

John z Taize

Eucharystia, komunia, posłanie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/1, 95-101

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BRAT JOHN Z TAIZÉ

EUCHARYSTIA, KOMUNIA, POSŁANIE

Ponieważ w Taizé poświęcam dużo czasu na wygłaszanie wprowadzeń biblijnych do przybywających tam młodych, chciałbym wypowiedzieć się dzisiaj z perspektywy biblijnej, a nie dogmatycznej. Później spróbuję odnieść temat naszego spotkania do Taizé i do dzisiejszego życia chrześcijan.

Temat, na jaki mam mówić, składa się z trzech słów. Zanim zajmiemy się Eucharystią, przyjrzyjmy się pozostałym dwóm słowom i spróbujmy odkryć ich wagę w Nowym Testamencie.

Dobrym punktem wyjścia są Dzieje Apostolskie, w których św. Łukasz odmalowuje portret pierwszych chrześcijan. W owym portrecie odnajdujemy dwa aspekty, które razem – jak wdech i wydech – tworzą podstawowy rytm życia tamtych ludzi.

Symbolem pierwszego z tych aspektów jest przede wszystkim Kościół w Jerozolimie, skupiony wokół grupy zwanej Dwunastoma. Już w relacji z pierwszej chrześcijańskiej Pięćdziesiątnicy Kościół Jerozolimski jest dla św. Łukasza spełnieniem wszystkich dawnych przepowiedni, mówiących o powszechnym zgromadzeniu narodów w Świętym Mieście (np. Iz 2, 2-4; Iz 60; Za 8, 20-23). W przekonaniu autora Dziejów „ostatnie dni”¹ już stały się rzeczywistością – w życiu wspólnoty powołanej do życia przez Ducha samego Boga, Ducha, który poprzez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa jest teraz w pełni obecny na świecie. Odtąd tu, na tej ziemi, istnieje realna możliwość zbudowania komunii bez granic, możliwość powszechnego pojednania. Właśnie dlatego Łukasz przedstawia życie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej w tak pozytywny sposób (por. Dz 2, 42-47a; 4, 32-35; 5, 12-16). Oczywiście świadom jest on grzechów i podziałów, które od początku rzucały na nie płamę (np. Dz 5, 1 nn; 6, 1; 15, 39). Jego celem jest jednak podkreślenie faktu, że oto rozpoczęło się już „nowe stworzenie”. Powszechna komunია jest teraz obecna w zarodku; ludzka nienawiść i gwałt nie mogą już zapobiec jej

¹ Cytaty biblijne bez adnotacji pochodzą z Biblii Tysiąclecia: *Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*, Pallotinum, Poznań 1996.

ureczywistnieniu. Możemy to nazwać eschatologicznym aspektem Kościoła: w Kościele i poprzez Kościół Królestwo Boże wkracza w nasz świat, nawet jeśli na razie w postaci małego, rozwijającego się nasienia. Św. Łukasz utożsamia ten aspekt Kościoła przede wszystkim ze wspólnotą jerozolimską, a ogólniej z motywem *gromadzenia się*.

Wiemy, że chrześcijanie z Jerozolimy byli pierwszymi, którzy otrzymali eschatologiczne miano „świętych” (np. Dz 9, 13; 1 Kor 16, 1; por. Dn 7, 18) – używane później w odniesieniu do wszystkich wspólnot chrześcijańskich. Również grono „Dwunastu” ma znaczenie eschatologiczne: symbolizuje ono zjednoczenie ludu Bożego, ponowne zgromadzenie „dwunastu pokoleń Izraela”. Tak więc zawsze, kiedy wspólnota chrześcijańska zbiera się w jednym miejscu – szczególnie w celu sprawowania liturgii – to antycypuje ostateczne zgromadzenie wszystkich wybrańców w Królestwie Bożym; w niej w tajemniczy sposób obecne są już „ostatnie dni”. Wspólnota ta doświadcza już tu na ziemi czegoś z niebiańskiej radości, a tym samym staje się magnesem przyciągającym innych.

Zgromadzona, złączona jednością wspólnota, pierwociny Królestwa – to jednak tylko jedna strona tożsamości Kościoła. Dzieje Apostolskie ukazują nam jeszcze może nawet wyraźniej drugi zasadniczy aspekt jego życia: bycie posyłanym na pielgrzymkę. W przekonaniu św. Łukasza członkowie grona Dwunastu są również *apostołami*, ludźmi *posłanymi* w celu niesienia przesłania o zbawieniu aż po krańce ziemi. Komunia w Chrystusie nigdy nie może nikogo wykluczać: popycha nas ona ku innym ludziom. Wędrowanie jest integralną częścią tożsamości apostoła. Mówiąc o Piotrze, św. Łukasz używa tego oto zaskakującego wyrażenia: „Piotr, obchodząc wszystkie gminy (*dierchomenon dia panton*)... ”² (Dz 9, 32). Paweł w jeszcze większym stopniu jest wędrowcem, który „przechodzi”³ (*dieporeunto*) od miasta do miasta (Dz 16, 4; 20, 23) – by wszędzie głosić Dobrą Nowinę, ale również po to, by poprzez swoje wizyty umacniać miejscowe Kościoły (Dz 15, 36.41). Tak więc wzajemne odwiedzanie się i wspieranie już na samym początku staje się jednym z najważniejszych sposobów budowania wspólnoty między chrześcijanami. Młody Kościół w coraz większym stopniu zamienia się w sieć komunii, która stopniowo pokrywa cały zamieszkały świat.

Możemy zatem uważać dwa z trzech tworzących nasz tytuł słów – komunie i posyłanie – za coś, co od samego początku było elementem życia chrześcijańskiej wspólnoty. W istocie, korzenie tych dwóch „kierunków ruchu” znajdujemy w samej Ewangelii. U św. Marka czytamy, że powołaniem ustanowionych przez Jezusa Dwunastu jest „aby byli z Nim, i żeby ich

² Tłumaczenie Romana Brandstaettera, Pax, Warszawa 1984.

³ *Grecko-polski Nowy Testament*, Vocatio, Warszawa 1993.

posyłał”⁴ (Mk 3, 14). Innymi słowy, mają oni zarówno dzielić Jego życie (komunia), jak i kontynuować Jego misję głoszenia wszystkim ludziom, słowem i czynem, Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym (posyłanie). A już na początku Ewangelii, powołując dwóch rybaków na swoich uczniów, Jezus wzywa ich do tego, by Mu towarzyszyli (Mk 1, 17: „Pójdźcie za Mną...”, komunია) oraz wprowadzali innych do Królestwa Bożego („... a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”, posyłanie).

Ewangelia św. Jana wiedzie nas dalej w naszych rozważaniach, pokazując, w jaki sposób te dwa „kierunki ruchu” są zakorzenione w tożsamości samego Jezusa. Jezus – Słowo Boże, które od początku było z Ojcem (J 1, 1), Jednorodzony Syn w łonie Ojca (J 1, 18) – wie, że nigdy nie jest sam: Ojciec jest zawsze z Nim (J 16, 32; por. 3, 2). W istocie, Jezus i Ojciec są jednym (J 10, 30; 17, 11.21.22). Jezus nazywa Boga „Ojcem”. O ile to miano podkreśla niewzruszoną komunię, jaka łączy Jezusa ze Źródłem Jego bytu, to inne często używane przez Niego określenie Boga, jakie spotykamy w Ewangelii św. Jana, wyraża drugi aspekt: „Ten, który Mnie posłał” (J 4, 34; 5, 24 itd.). „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego” posłał, abyśmy otrzymali od Niego życie (J 3, 16). Syn przyszedł na świat po to, by powołać nas do tej samej komunii, którą On dzieli z Ojcem (J 17, 20-26; por. 1, 12; 10, 16; 11, 52).

Możemy zauważyć, że w życiu Jezusa te dwa aspekty – komunია i posłanie – nie wykluczają się wzajemnie. Fakt, że Jezus został posłany, nie oznacza, że On i Ojciec nie są dla siebie nieustannie obecni. „Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego” (J 8, 29a; por. 16, 32). W rezultacie „kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał” (J 12, 45). Ten proces trwa także w życiu uczniów: wzywając ich do jednościi, która będzie znakiem Jego obecności w świecie (J 17, 21; por. 13, 34-35), Jezus jednocześnie posyła ich, tak jak Ojciec posłał Jego (J 17, 18; 20, 21). Dlatego mówi: „kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (J 13, 20). Św. Jan w wyraźniejszy i głębszy sposób niż inni ewangeliscii ukazuje wzajemne powiązanie obu podstawowych aspektów życia chrześcijańskiego oraz ich źródło – życie Boga, który jest Trójcą.

Nie powinien nas teraz zaskakiwać fakt, że te dwa podstawowe aspekty są zrekapitulowane w Świętej Eucharystii. Jest ona przede wszystkim sakramentem *komunii*. Najwyraźniej wyraża to św. Paweł:

„Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele

⁴ Tłumaczenie J. Wujka, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1962.

Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10, 16-17).

Nasza komunია z Chrystusem, polegająca na udziale w Jego Ciele i w Jego Krwi, sprawia, że jesteśmy członkami Jego Ciała. Jesteśmy ze sobą wzajemnie złączeni, bo wszyscy należymy do komunii Kościoła. A komunია ta jest rzeczywistością eschatologiczną: za jej pośrednictwem w centrum ludzkiej historii obecna jest Boża przyszłość absolutna. Spełnienie historii Biblia przedstawia czasem za pomocą obrazu bankietu czy uczyty weselnej (Iz 25, 6; por. 55, 1-3; Ps 22, 27; 23, 5; Jl 2, 26). W czasach Jezusa był to już klasyczny sposób mówienia o nadchodzącym Królestwie Bożym (por. Łk 14, 15). Dlatego bez trudu rozumiano Jezusa, kiedy posługiwał się tym obrazem w swoim nauczaniu – a robił to zwłaszcza w przypowieściach (Mt 8, 11 nn; 22, 1 nn; Łk 6, 21; 14, 8; 22, 30 itd.). Ten motyw uczyty jako symbolu końca czasów w wyraźny sposób występuje również w Eucharystii. Jezus zgromadził swoich najbliższych uczniów na świąteczny posiłek i wypowiedział te oto słowa: „Już nie będę pić z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, w którym wypiję nowy kielich w królestwie Bożym”⁵ (Mk 14, 25 i par.). Najwyraźniej ukazuje ten aspekt Eucharystii Łukasz, który przytacza drugie podobne stwierdzenie Jezusa – „nie będę już jej spożywać, aż się spełni w królestwie Bożym” (Łk 22, 16) – oraz Jego zapewnienie, iż w Jego królestwie uczniowie będą „jedli i pili” przy Jego stole (Łk 22, 30). A św. Paweł mówi nam: „Ilekróć (...) spożywacie ten chleb i pijecie z tego kielicha, głosicie śmierć Pana do czasu, *aż On przyjdzie*”⁶ (1 Kor 11, 26). Grecki oryginał implikuje nawet pewnego rodzaju związek przyczynowy między liturgicznym głoszeniem śmierci Jezusa a Jego przyjściem w chwale. Wreszcie, w modlitwie eucharystycznej zawartej w dziele, które powstało w pierwszym pokoleniu po czasach Nowego Testamentu i nosi tytuł *Didache* albo „Nauczanie Dwunastu Apostołów”, czytamy: „Tak jak ten łamany chleb rozsiany był po górach, a zebrany stał się jedno, tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi do Królestwa Twego...”⁷ (9, 4).

Związek między Eucharystią i posyłaniem jest w tekstach biblijnych mniej bezpośredni. Wynika to z faktu, że Ostatnia Wieczerza, mająca miejsce *przed* dokonaniem na krzyżu Jezusowym darem z samego siebie, nie stanowi jeszcze pełni Eucharystii. Ostateczne posłanie uczniów następuje później – w wyniku misterium paschalnego, po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa – i związane jest z darem Ducha Świętego. Najwyraźniej pokazuje to św. Jan. W jego Ewangelii czytamy, że wieczorem w Niedzielę Wielkanocną Jezus ukazał się

⁵ Tłumaczenie bp. Kazimierza Romaniuka, WWD, Olsztyn 1989.

⁶ *Biblia Poznańska*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1987.

⁷ *Pisma Ojców Kościoła*, t. 1, Poznań 1924.

swoim uczniom i powiedział: „«Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!»» (J 20,21-22). W Ewangeliach zdarza się często, że w rezultacie spotkania ze Zmartwychwstałym Chrystusem człowiek staje się posłańcem, który ma dzielić się Dobrą Nowiną z innymi ludźmi (por. też Mt 28,10.19; J 20,17). Znaczący jest fakt, że Zmartwychwstały Chrystus kilkakrotnie ukazuje się uczniom podczas posiłków (Mk 16, 14; Łk 24, 30.42-43; J 21, 1-14; Dz 1,4; 10,41), w których możemy dostrzec akcenty eucharystyczne. A św. Paweł, posługując się wyrażeniami „stół Pana” (1 Kor 10,21) i „Wieczerza Pańska” (1 Kor 11,20), mówi nam między wierszami, że sakrament Eucharystii jest osobistym spotkaniem ze Zmartwychwstałym Chrystusem, a zatem pośrednio pociąga za sobą posłanie.

Ten związek między zmartwychwstaniem, posyłaniem i Eucharystią został chyba najwyraźniej ukazany w opowiadaniu Łukasza o uczniach idących do Emaus (Łk 24, 13-35). Czytamy tam, że uczniowie rozpoznali Zmartwychwstałego Chrystusa „przy łamaniu chleba” (Łk 24, 35) – wydaje się, że kiedy św. Łukasz pisał swoje księgi, termin ten stał się już technicznym określeniem Eucharystii (por. Dz 2, 42). A kiedy Go rozpoznali, to zniknął im z oczu – i „w tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy”, by podzielić się tą nowiną z „Jedenastoma i tymi, którzy z nimi byli”⁸ (por. 24,33). Doświadczenie komunii ze Zmartwychwstałym Panem na pewno nie jest wstępem do jakiegoś zamkniętego związku i statycznego samozadowolenia: posyła ono wierzącego człowieka ku innym ludziom (por. J 20, 17: „Nie zatrzymuj Mnie [być może lepiej było by to przetłumaczyć jako „nie trzymaj się Mnie”] (...). Natomiast udaj się do moich braci...”). Również nasze zgromadzenia eucharystyczne powinny posyłać nas, śladami Zmartwychwstałego Pana, do wszystkich Galilei tego świata – abyśmy w samym sercu ludzkiej społeczności byli świadkami Bożego pokoju, pojednania i sprawiedliwości. Posilani „chlebem z nieba” (J 6,32-33), kontynuujemy naszą pielgrzymkę ku światu dzielenia się, w którym nikt nie będzie wyłączony z uczty.

W naszej Wspólnocie z Taizé oba te aspekty – komunია i posyłanie – od początku były bardzo silnie obecne. Zawsze byliśmy też świadomi ścisłego związku między nimi. Zakładając wspólnotę, która miała być „przypowieścią o pojednaniu” pomiędzy chrześcijanami i w całej ludzkiej rodzinie, brat Roger nie zamierzał stworzyć zamkniętej grupy ludzi, troszczących się jedynie o swój własny rozwój duchowy. Od samego początku Wspólnota starała się utrzymywać kontakty z poszczególnymi chrześcijanami i z Kościołami na

⁸ Tłumaczenie Romana Brandstaettera, Pax, Warszawa 1982.

całym świecie. Niektórzy bracia zostali wysłani do takich miejsc jak Bangladesz, Brazylia i różne kraje afrykańskie, by w małych „fraterniach” żyć pośród ludzkiego ubóstwa i ludzkich podziałów. Kontakty z Europą Wschodnią rozpoczęły się w bardzo dyskretny sposób w roku 1962 i trwają nieprzerwanie po dziś dzień. Bracia nieustannie podróżują po świecie – by budować więzi zaufania i przyjaźni, łączące chrześcijan wywodzących się z bardzo różnych tradycji, a także ludzi niewierzących.

Odkąd trzydzieści lat temu do Taizé zaczęli przyjeżdżać młodzi, Wspólnota zaprasza ich do gromadzenia się na spotkaniach – by mogli oni przeżyć głębokie doświadczenie komunii z Chrystusem oraz komunii między ludźmi. Sercem tygodniowych spotkań międzykontynentalnych w Taizé, jak również odbywających się pod koniec każdego roku Spotkań Europejskich – takich jak oba Spotkania tutaj we Wrocławiu, w roku 1989 i 1995 – jest modlitwa i dzielenie się, dwa wyrazy komunii. Jednak spotkania te nie są celem samym w sobie. W trakcie tych Spotkań zastanawiamy się wraz z uczestnikami nad ich powrotem do domu, do ich codziennej rzeczywistości: w jaki sposób mogą oni w swoich środowiskach świadczyć o tym, co zrozumieli z Chrystusa i z Ewangelii? W jaki sposób mogą być ewangelicznym zaczynem w cieście Kościoła i świata? Dlatego w Taizé mówimy o przeżywaniu wraz z ludźmi z całego świata „Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię”. Pielgrzymka obejmuje zarówno chwile wędrowania – kiedy zostawiamy to, co dobrze znamy, i wyruszamy ku nowemu – jak i te momenty, kiedy zatrzymujemy się, by zgromadzić się razem. Dlatego obraz pielgrzymki dobrze ilustruje życie Kościoła tu na Ziemi – życie „ludu pielgrzymującego”, który gromadzi się na łamanie chleba, a potem ponownie wyrusza w drogę.

Oczywiście nie jest tak, że wszyscy chrześcijanie doświadczają i mogą doświadczać obu tych aspektów życia Kościoła równie intensywnie. Niektóre osoby i grupy kładą większy nacisk na gromadzenie się: na duchową bliskość, spotykanie się, sprawowanie liturgii, rozważania nad źródłami wiary i dochowywanie im wierności. Ale co może pomóc im nie zapomnieć o tej prawdzie, że Kościół nie jest jakąś zamkniętą grupą, że jego powołaniem jest wychodzenie ku innym ludziom – szczególnie ku tym, którzy zdają się być najdalej od Boga (por. Mk 2,17)? Kościół szuka więzi ze wszystkimi, więzi, na którą składają się dialog, służba i świadectwo. Inni wierzący akcentują wychodzenie ku drugim, próbę zrozumienia ich trosk, wspólne z nimi działanie, przystosowywanie treści wiary, pozwalające uczynić ją dostępną dla różnych mentalności. Czyż nie powinni oni stale uświadamiać sobie, że Kościół ma również widzialną tożsamość, widzialne kontury? Kiedy w widzialny sposób gromadzi się, złączony jednością, to jest znakiem Królestwa Bożego i wezwaniem do dostrzeżenia Bożego absolutu, który nadaje życiu tu

na ziemi sens i cel. Czyż autentyczna celebracja Eucharystii, obejmująca oba aspekty, komunie i posyłanie, nie może pomóc wszystkim wierzącym w pełniejszym przeżywaniu ich wiary? A czyż nie może ona pomóc nam zrozumieć tych, którzy kładą większy nacisk nie na ten sam aspekt życia Kościoła co my, lecz na jego uzupełnienie?

Na zakończenie kilka pytań:

- * W jaki sposób nasze zgromadzenia eucharystyczne mogą być tymi miejscami, w których różnorodność miejscowej wspólnoty chrześcijańskiej staje się jednością? Jednością, która nie niweluje różnic, lecz albo zachowuje je jako integralne części większej całości, albo – w przypadku różnic nierozzerwalnie związanych z podziałami – pomaga nam je przezwyciężyć?
- * W jaki sposób nasze celebacje Eucharystii mogą być, w swojej prostocie i w swoim pięknie, znakami niebiańskiej radości na ziemi, przestrzeniami wolności, miejscami, w których Boża tajemnica staje się dostępna również dla tych z nas, którzy nie mają za sobą wielkiego przygotowania?
- * Czy dzięki naszym zgromadzeniom eucharystycznym powracamy do codziennego życia pełni zapału, podjąwszy zobowiązanie dzielenia się z innymi tym, co otrzymaliśmy?

(tłumaczenie: Dorota Kuchta)